

# Ergetowska, Marta

---

"Formy organizacji i popierania nauki w Wielkopolsce. Socjologiczne studium porównawcze", Tadeusz Alek-Kowalski, Wrocław 1970 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 18/4, 738-741

---

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



toczył się w rzeczywistości pomiędzy zwolennikami poglądów Wernera a niektórymi francuskimi i włoskimi geologami (głównie) opowiadającymi się za istnieniem wulkanizmu kopalnego (stąd ich nazywamy wulkanistami). Zarówno Werner (skrajny neptunista), jak i Hutton (plutonista i umiarkowany neptunista) przedstawili odmienne koncepcje genezy niektórych typów skał, podobnie jak wulkaniści, ale wszyscy przyrodnicy XVIII w. opowiadali się za powstaniem większości skał w środowisku morskim (byli więc wszyscy neptunistami w ogólnym tego słowa znaczeniu).

Za Staszewskim powtórzono także następujące zdanie: „Kołątaj był pierwszym, który w języku polskim wprowadził terminy »geologia«, »geolog«, »geologiczny«” (s. 828). Nie jest to także prawdą, bowiem w podręczniku Jana Sniadeckiego *Jeografia czyli matematyczne i fizyczne opisanie Ziemi* z 1803 r. znajduje się już nawet w tytule rozdziału słowo geologia. O geologii i geologach pisał w 1804 r. J. Wybicki. Słowa te znajdują się w artykule A. Sapiehy drukowanym w 1804 r. w Paryżu, co prawda po francusku. Skoro *Rozbiór krytyczny* opracowywany był jeszcze w 1807 r., nie może więc być słuszny pogląd Staszewskiego.

Kończąc uwagi krytyczne muszę dodać, że do komentarzy zakradł się jeszcze inny błąd, zaczerpnięty z wstępnego opracowania W. Goetla do wznowionego w 1955 r. *Ziemiorodztwa Karpatów* S. Staszica. Na s. 829 i 889 czytamy bowiem, że Werner był profesorem w Akademii Górniczej we Fryburgu Brezgowijskim. W rzeczywistości był to Freiberg Saski.

Henryk Hinz, wydawca obydwu wznowionych publikacji Kołątaja, jest humanistą o bardzo głębokiej wiedzy i wnikliwej znajomości przedmiotu. Obszerne komentarze są tego najlepszym przykładem. Charakterystyczne, że tam gdzie przedstawił własną interpretację treści przyrodniczej *Rozbioru krytycznego* nie popełnił błędów. Ogromnej wartości są jego komentarze, gdzie wykazano wiele nowych źródeł do działalności naukowej m.in. Lindego. Opierając się tylko na wskazaniach podanych przez autora komentarzy, można będzie w przyszłości znacznie rozbudować naszą wiedzę o rozwoju nauki polskiej w końcu XVIII i na początku XIX w.

Wstęp i komentarze Henryka Hinza do *Rozbioru krytycznego* unaocznily potrzebę ponownego przewertowania zawartości epistolarnej archiwów oraz wydania korespondencji Kołątaja, Sniadeckich, Lindego i wielu innych. O ile chodzi o autora *Rozbioru krytycznego*, listów dotychczas nieopublikowanych istnieje jeszcze dużo i mają one bardzo ważne znaczenie.

Kończąc niniejsze uwagi pragnę podkreślić, że w świetle materiałów zawartych w obu wznowionych publikacjach, autor *Rozbioru krytycznego* nie był przyrodnikiem amatorem. Posiadał on rozległą wiedzę geologiczną podbudowaną gruntowną znajomością obszernej literatury, a także dużą znajomością interpretacji odsłoneń geologicznych. Pod tym względem przewyższał z pewnością współczesnego sobie Jana Filipa Carosiego. Miał w interpretacji odsłoneń oraz zjawisk geologicznych znacznie większe wycucie niż Staszic, którego uważamy za „ojca geologii polskiej”. Popełniał niekiedy naiwne błędy, podobnie zresztą jak wszyscy ówczesni przyrodnicy, nie wyłączając także Staszica.

Zbigniew Wójcik

Tadeusz Alek-Kowalski: *Formy organizacji i popierania nauki w Wielkopolsce. Socjologiczne studium porównawcze*. Wrocław 1970. Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk ss. 21.

Zakład Historii Nauki i Techniki PAN. Monografia z Dziejów Nauki i Techniki, t. 67.

Naukowy mecenat w Polsce nie doczekał się dotąd szerszego, gruntownego opracowania. Ogłaszane na ten temat publikacje zawierają wiadomości wycinkowe

i ograniczone do pewnych tylko, wybranych problemów. Dotyczą przy tym przeważnie strony historycznej zagadnienia (zakładanie bibliotek, tworzenie naukowych fundacji, pomoc udzielana badaczom), natomiast kwestie teoretyczne stanowiły w nich mało znaczący margines. Można się wprawdzie z nimi zetknąć w pracach z zakresu historii nauki i metodologii, lecz i w nich również traktowano je jako rzecz uboczną.

Po raz pierwszy zagadnienie mecenatu od strony teoretycznej, w oparciu o przykład Wielkopolski jako terenu charakterystycznego dla tego rodzaju działalności i to w różnych jej postaciach, podjął się rozpatrzyć Alek-Kowalski w publikacji *Formy organizacji i popieranie nauki w Wielkopolsce. Socjologiczne studium porównawcze*<sup>1</sup>.

Autor książki w swych dociekaniach oparł się przede wszystkim na literaturze historycznej, socjologicznej i filozoficznej. Załączona do tekstu bibliografia zawiera 224 pozycje. Ten imponujący zestaw zaskakuje jednak tym, że większość podanych w nim tytułów z tematem pracy wiąże się bardzo luźno i można wątpić, czy umieszczanie ich w wykazie było celowe. Dotyczy to m.in. pokaźnej ilości słowników języków obcych i encyklopedii. Następnie — zrozumiała jest u Autora znajomość podstawowych dzieł klasyków marksizmu (rzecz oczywista, że one kształtowały jego poglądy na społeczne aspekty nauki), ale czy dla zdokumentowania tego stanu trzeba było je tak szeroko uwzględnić w bibliografii? Tym bardziej, że szczerze przytoczone cytaty z prac F. Engelsa nie wnoszą nic nowego do wiedzy o polskim mecenacie. To samo zresztą można odnieść do pozycji J. Szczepańskiego i F. Znanieckiego.

Znacznie skromniej zostały potraktowane w książce materiały źródłowe. Wprawdzie wymieniono w niej Archiwa Biblioteki Kórnickiej, Działyńskich i Zamojkich, ale w praktyce wszystkie one stanowią część zbiorów kórnickich. Nie zostały natomiast uwzględnione inne zasoby, jak choćby Biblioteki Miejskiej im. E. Raczyńskiego w Poznaniu, które choć znacznie przetrzebione, posiadają jednak nadal materiały mogące poszerzyć wiadomości o wielkopolskim mecenacie. Dotyczy to np. korespondencji J. K. Plebańskiego i F. K. Malinowskiego w sprawie utworzenia TPN w Poznaniu<sup>2</sup>. Zachodzi przy tym pytanie, czy wydawnictwa podejmowane przez Bibliotekę w Kórniku oraz E. Raczyńskiego, można zaliczyć do dokumentalnych podstaw pracy?

Uderza zupełne pominięcie czasopism, choć zawierają one niejedną informację o opiekuńczych poczynaniach wobec nauki wielkopolskich magnatów.

W tej sytuacji owe olbrzymie zasoby literatury i źródeł stanowiących fundament, na którym zbudowano książkę, stwarzają pozory rozległej erudycji, szeroko zakrojonej biblioteczno-archiwalnej penetracji. Tymczasem naprawdę przydatnych pozycji, wnoszących faktyczne wartości poznawcze do pracy Alek-Kowalskiego jest znacznie mniej, niż by to wynikało z bibliografii.

Rozprawa została podzielona na trzy części: pierwsza omawia mecenat jako zjawisko społeczne; dwie następne są poświęcone działalności wielkopolskiego mecenatu, rozdzielone datą powstania TPN w Poznaniu. Graniczny rok 1857 spowodował pewne niekonsekwencje. Autor bowiem omawiając zmiany społeczno-

---

<sup>1</sup> Wcześniej wydano małą poligrafią pracę habilitacyjną T. Alka-Kowalskiego pt. *Społeczne aspekty instytucjonalizacji nauki. Studium teoretyczno-porównawcze z socjologii kultury i nauki na przykładzie Wielkopolski pod zaborem pruskim*. Toruń 1968.

<sup>2</sup> Miejska Biblioteka Publiczna im. E. Raczyńskiego w Poznaniu, ms. sygn. 1484 k. 16—18 oraz sygn. 974 k. 34—35, listy J. K. Plebańskiego do F. K. Malinowskiego z dn. 16 IX 1856 i z dn. 19 XI 1857.

-gospodarcze w Polsce (patrząc na nie jako na bazę kształtującą ideę i formy mecenatu) jest zmuszony wybiegać o parę lat naprzód bądź cofać się wstecz, gdyż przeobrażenia ekonomiczne w poszczególnych zaborach, uwarunkowane systemami obowiązującymi w państwach, do których one należały, zachodziły nierównomiernie i w różnych okresach. W tych okolicznościach przyjęcie 1857 r. jako daty zamykającej czas tworzenia się kapitalizmu w Polsce może prowadzić do absurdalnego wniosku, jakoby istniała między tymi sprawami dwustronna zależność. Także zastrzeżenia budzi końcowa data części trzeciej, zapowiedziana na rok 1918, podczas gdy w rzeczywistości obejmuje rok 1914. Natomiast należy podkreślić, że podział na podrozdziały został przeprowadzony w sposób konsekwentny, jasny i przejrzysty.

Trudno jednak odnieść tę uwagę do treści. Omawiając w części pierwszej szereg definicji mecenatu, Autor powtarza się i wikła w wiele spraw błahych i nieistotnych. Przez dwadzieścia stron (s. 9—30) nie jest w stanie wybrnąć z ich kręgu. Stwierdza np. (s. 11), że „słowniki i encyklopedie nie są najważniejszym źródłem do ustalenia istoty mecenatu, ale raczej pomocniczym, marginalnym”, choć zdążył już to uprzednio wyłożyć trzykrotnie przy pomocy różnych sformułowań (s. 10), co mu nie przeszkodziło na s. 12 sprawę tę poruszyć ponownie. Rezultat ostateczny tych dywagacji jest taki, że w dalszym ciągu nazywa słowniki i encyklopedie źródłami. Podobnie wyglądają subtelne rozważania związane z polskimi i obcymi synonimami określeń „mecenas” i „korzystający”. Po licznych dygresjach, przeciąganych przez 15 stron, Autor dochodzi do wniosku, że terminy te nie są adekwatne.

Jak widać, uderzającą cechą książki Alek-Kowalskiego jest brak zwięzłości i dyscypliny. Grzechem tym są obarczone nawet przypisy. Np. (s. 16) znajdujemy przytoczone ze słowników oryginalne brzmienia obcojęzycznych określeń mecenatu. Co na tym zyskuje merytoryczna strona zagadnienia? Podobny zarzut można postawić rozdziałowi na s. 30—48, w którym 70% tekstu zajmują tautologiczne rozważania nad pojęciem nauki jako jednej z form świadomości społecznej. Konsekwencją tego zamętu jest gubienie naczelnego wątku pracy: genezy i znaczenia mecenatu oraz form, w jakich się on przejawiał. Powtórzenia i rozwlekłość tekstu osłabiają w zasadzie interesujące wnioski Autora o budzeniu się zainteresowań mecenatem pośród klas tracących swe dotychczasowe polityczne znaczenie. Również ciekawie wyglądają charakterystyki form mecenatu; omówienie roli jaką on spełniał; wypunktowanie jego zależności od sytuacji społecznej, gospodarczej i politycznej.

Podobnie dwie następne części rażą ogólnikowością, zbyt częstym i szeroko zakrojonym „tłem epoki”, zbyt licznymi wtrętami teoretycznymi. W rezultacie zaciemniają obraz mecenatu Działyńskich, Raczyńskiego oraz TPN. W orbitę mecenatu prywatnego włączona została także działalność K. Żupańskiego i W. Stefańskiego. Pierwszy z nich pasowany został na mecenasa na podstawie swej wydawniczej działalności, obliczonej przede wszystkim na zysk. Jeżeli Żupański drukował książki J. I. Kraszewskiego czy T. Lenartowicza, to powodował się zamówieniem społecznym na nie, popytem, który przysparzał mu dochodów. W tym wypadku rolę mecenasa spełniało polskie społeczeństwo, a nie Żupański. Skoro już koniecznie musimy w nim widzieć protektora kultury polskiej, to był nim raczej wobec bibliotek, które niejednokrotnie obdarowywał swymi wydawnictwami, czego jednak w omawianej publikacji nie zaznaczono<sup>3</sup>. Natomiast Stefański

<sup>3</sup> Por. L. Dobrzyńska-Rybicka: *Biblioteka TPN*. W: *Biblioteki wielkopolskie i pomorskie*. Poznań 1929 s. 39—71; Z. Zabski: *Biblioteki rcdzieckie* Tamże s. 15—21.

był bardziej działaczem politycznym, niż wydawcą-mecenasem; sam nigdy do takiej roli nie pretendował. Uderza za to brak omówień działalności takich magnatów jak Chłapowski i Mielżyński. A przecież ten ostatni posiada nie byle jakie zasługi choćby wobec TPN. Na zakończenie tej kwestii dodajmy, że w tekście nie odnotowano zjawisk ujemnych w działalności koryfeusza wielkopolskiego życia umysłowego. Popieranie przez nich naukowych inicjatyw, czy wspieranie jednostek dążących do zdobycia wykształcenia były różnie traktowane i nieraz dochodziła do głosu „łaska pańska”. Dowodzi tego potraktowanie przez Jana Działyńskiego swego kolegi i przyjaciela z Gimnazjum Św. Marii Magdaleny, Józefa Rymarkiewicza. Kiedy ten studiując we Wrocławiu medycynę znalazł się w ciężkiej materialnie sytuacji i korzystając z dawnych obietnic zwrócił się z prośbą do magnata o pomoc, ów zbył go byle czym, co doprowadziło do ostrej wymiany korespondencji i zerwania dawnych więzów przyjaźni<sup>4</sup>.

Czasami także trudno się zgodzić z wnioskami natury ogólnej, z którymi można się w książce spotkać. Dotyczy to np. twierdzenia, że nasilenie powstań jest jednym z dowodów rozkładu feudalizmu (s. 79). Czy takie ujęcie nie jest nazbyt daleko posuniętym uproszczeniem? Powstania miały charakter przede wszystkim narodowy; popierała je zarówno lewica społeczna, jak i część prawicy. Podobnie rzecz się ma z genezą i znaczeniem towarzystw naukowych. Autor mniema, że powstały one jako reakcja na mecenat prywatny” w okresie szczególnie nasilonych potrzeb społecznych” (s. 151). Jednak z poprzednich wywodów wynika, że organizacja towarzystw była wywołana właśnie przez owe „szczególne potrzeby” i stanowiła uzupełnienie mecenatu prywatnego. Być może zawinił tu sygnalizowany już brak precyzji w formułowaniu stwierdzeń.

Zaskakują też w pracy pojawiające się tego typu truizmy, że kiedy burżuazja doszła do władzy, to z nikim nie chciała jej dzielić (s. 46) lub, że do zjawisk społecznych można podchodzić dialektycznie względnie niedialektycznie. Czy prawdy te wymagają rozbudowanego komentarzy i dowodów?

Czytelnikowi znającemu rozprawę Alek-Kowalskiego *Działalność wydawnicza Biblioteki Kórnickiej do r. 1925*<sup>5</sup>, praca o wielkopolskim mecenacie przynosi zadowol. Nie jest ona jednak pozbawiona pewnych walorów poznawczych. Dotyczą one genezy mecenatu, analizy jego istoty i jego społecznego znaczenia. Ponadto Autor scharakteryzował różnorodne formy kulturowej działalności mecenatu oraz — co jest bardzo istotne — zasygnalizował możliwość obiektywizacji tych form.

Marta Ergetowska

Elżbieta Helena Nieciowa: *Członkowie Akademii Umiejętności oraz Polskiej Akademii Umiejętności 1872—1952*. Wrocław 1973 Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk ss. 169, nlb. 2, portr. 13.

Polska Akademia Nauk Oddział w Krakowie.

Prezentowana publikacja stanowi niejako jubileuszowy hołd złożony Polskiej Akademii Umiejętności w setną rocznicę jej utworzenia. Autorka zestawienia, zastępca dyrektora Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, zadała sobie niemały trud, aby — jak pisze w słowie wstępnym — „przywieść na pamięć owe zastępy członków Akademii, wybitnych polskich uczonych, reprezentujących

<sup>4</sup> Biblioteka PAN w Kórniku, Archiwum Działyńskich, sygn. 7358. listy J. Rymarkiewicza do J. Działyńskiego z 1853 r. (19 X, i 1 XI, 12 XII, 11 XII).

<sup>5</sup> T. Alek-Kowalski, *Działalność wydawnicza Biblioteki Kórnickiej do r. 1925*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1959 s. 93—140.